

Mączak, Antoni

"Kupieckiej kapitał w
feodalno-kriepostniczeskiej Rossi", W.
N. Jakowcewskij, Moskwa 1953 :
[recenzja]

Przegląd Historyczny 45/1, 106-112

1954

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

chrztu dzieci jedynie z obawy przed ostatecznym rozpadnięciem się obozu różnowierczego (s. 215).

W rzeczywistości istotnym motywem takiego stanowiska Blandraty był fakt, iż nie chciał on ściągnąć na nich związanego z tym zarzutu radykalizmu społecznego. „Wiesz — pisał w 1565 roku Blandrata do Grzegorza Pawła — że imię anabaptystów wszystkim jest wstrętne, a nauka ich w ogóle podejrzana”³.

Blandrata przecież ostrzegał arian polskich przed izolacją i potępiał sekciarskie zamykanie się w Rakowie wzywając, aby „żyli pośród ludzi i przykładem swego życia pociągali ich ku prawdzie i pobożności”⁴.

Podobną rolę odegrał także i Socyn, broniący arian polskich, jak słusznie stwierdza Cantimori, przed uleganiem zbyt radykalnej ideologii (s. 395—396). Niewątpliwie okazał on w tym realizm i zmysł praktyczny, a nie tylko — jak pisze autor — chęć obrony braci polskich i posłuszeństwo hasłom Ewangelii, z której kart można przecież tak wiele społecznie różnorodnych wskazań wyczytać.

Doniosłej roli Socyna w dziejach naszej reformacji nie można chyba nie doceniać. Uznaje ją Cantimori, choć nie zawsze czyni to konsekwentnie.

Zagadnienie: dlaczego odegrał tę rolę, Cantimori rozstrzyga dość przekonująco, wskazując na pokrewność problemów pasjonujących polskich arian i włoskich „herezyków” (s. 392). Można tu dodać, iż pokrewieństwo to polegało nie tylko na wspólnej postawie filozoficznej (racjonalizm), powiązanej z radykalizmem społecznym, ale także i na konieczności rozstrzygnięcia wspólnego dylematu. Jak należy ułożyć swój stosunek do państwa, skoro nie wyciąga się do końca wszystkich konsekwencji ze swoich poglądów filozoficznych i nie postuluje rewolucji zewnętrznej (drogą przemocy), ale wewnętrzną (poprzez odnowienie własnej osobowości)?

W związku z tym wydaje się, iż działalność Socyna w Polsce i Blandraty w Siedmiogrodzie ma wiele cech wspólnych.

I jeden, i drugi starali się stworzyć w ramach istniejących stosunków feudalnych swoim współwyznawcom *modus vivendi* z aparatem państwowym.

Niemniej jednak, jak słusznie stwierdza Cantimori, ich ideologia, pozornie abstrakcyjna i czysto filozoficzna, przyczyniła się w ostatecznym rachunku do obalenia feudalizmu, wnosząc swój wkład w arsenał ideologiczny bojowników Oświecenia.

W związku z tym wkładem, związanym w głównej mierze z działalnością arian polskich, Cantimori słusznie nie przecenia roli Socyna. Co więcej, stwierdza on wyraźnie, iż „bez bogatych socjalnie i religijnie treści i bez konkretnej energii Polaków nauka Włocha [Socyna] pozostałaby abstrakcyjną i izolowaną ideą... nie mającą takiego znaczenia dla historii Europy, jakie posiada” (s. 398).

W sumie książka Cantimoriego pomimo wszystkich błędów i obciążeń związanych nierozłącznie z idealistyczną metodą badawczą stanowi cenny wkład do naszej wiedzy o radykalnych prądach, tak zachodnio-europejskiego, jak i polskiego humanizmu.

Janusz Tazbir

W. N. J a k o w c e w s k i j, *Kupieckiej kapital w feodalno-kriepostniczeskoj Rossii*, AN SSSR Institut Ekonomiki, Moskwa 1953, s. 202, nłb. 2.

Współpraca naukowców, przedstawicieli różnych dyscyplin, jest dzisiaj — także w dziedzinie nauk społecznych — często dyskutowana. Konferencje naukowe, zwłaszcza

³ Th. Wotschke, *Der Briefwechsel der Schweizer mit den Polen*, Leipzig 1908, s. 268.

⁴ St. Lubieniecki, *Historia Reformationis Polonicae*, Freistadt 1685, s. 240.

przygotowania do Sesji Polskiego Odrodzenia, dały już pewne doświadczenia w tej dziedzinie; umożliwiły i otworzyły wielostronną dyskusję nad referatami, przyczyniły się do rozszerzenia kręgu dostrzegalnej dla specjalistów problematyki. W szczególnie trudnej i odpowiedzialnej sytuacji znajdują się tu historycy. Trafność i głębia syntetycznych ujęć w historii sztuki, literatury czy ekonomii zależy w znacznym stopniu od znajomości i wnikliwej interpretacji zjawisk bazy badanego okresu. Historycy sztuki czy literatury, językoznawcy czy ekonomiści posługując się naukową, marksistowską metodologią kierują ku nim liczne pytania o podstawowym znaczeniu, na które historyk nie zawsze jest w stanie już teraz odpowiedzieć w sposób zadowalający. W warunkach wzmożonego zewsząd zapotrzebowania na pracę historyka tym wdzięczniejszym okiem patrzy on na te osiągnięcia naukowe badaczy dyscyplin pokrewnych, które przynoszą jemu z kolei pomoc w codziennej pracy.

Do takich prac należy książka *J a k o w c e w s k i e g o*. Ekonomiści raczej rzadko zajmują się formacjami przedkapitalistycznymi; czytelnik, biorący do ręki omawianą książkę, oczekuje raczej historycznego wywodu, który spis rzeczy zresztą sugeruje. Tymczasem Jakowcewski umiejętnie umie połączyć przedstawienie rozwoju kupiectwa rosyjskiego z analizą stosunków produkcji i wymiany, przeprowadzaną klasyczną metodą abstrakcyjnego rozumowania, które następnie każdorazowo sprawdza na materiale źródłowym.

Najlepiej jednak zapozna z metodą i ujęciem zagadnienia przez autora krótki przegląd problematyki i wniosków. Po wprowadzeniu czytelnika przez przedstawienie podstawowych twierdzeń nauki marksistowskiej o kapitale kupieckim i po uwagach o działaniu w jego ustroju feudalnym przechodzi Jakowcewski do przedstawienia jego rozwoju w handlu zagranicznym Rosji do połowy XVII w. (rozdz. I, s. 13), a następnie w handlu wewnętrznym w wieku XVIII (rozdz. II, s. 28). Układ ten przyjął autor w związku z uzasadnianą przez siebie tezą, że pierwotnie (tj. do połowy XVII w.) zasadniczą sferą działania kapitału kupieckiego w Rosji był handel zagraniczny, a handlem wewnętrznym trudnili się sami bezpośredni wytwórcy (s. 28). Tezę tę akcentuje autor silnie, przeciwstawiając ją fałszywej teorii „kapitalizmu handlowego”, lansowanej niegdyś przez M. N. Pokrowskiego. Ostre odcinanie się od „pokrowszczyzny” jest w kwestii kapitału kupieckiego bardzo ważne i istotne. Przy czytaniu omawianej pracy dziwi nawet, że nie poświęcono osobnego miejsca (np. we wstępie) szerszemu nieco omówieniu wspomnianej „teorii” a także innym, jawnie burżuazyjnym poglądom na kapitał handlowy.

Wspomniana teza autora jest w zasadzie niewątpliwie słuszna. Oparta jest ona o monograficzne badania handlu rosyjskiego. Wydaje się jednak, że przy syntetycznym ujęciu, jakie daje Jakowcewski, należało bliżej zająć się procesem wyodrębnienia się kupiectwa z masy rzemieślników — zjawiska charakterystycznego właśnie dla połowy XVII w. w Rosji.

Oba rozdziały — I i II — są jakby wstępem historycznym do właściwej części pracy. W I zestawiony jest pokaźny materiał dowodowy, zebrany przez poprzedników autora, który wskazuje na stopniowy wzrost znacznych majątków kupieckich, w oparciu o handel z zagranicą artykułami luksusowymi — importowanymi w zamian za eksportowane futra i inne surowce dla rzemiosła zachodniego. Podkreśla się tu znaczenie handlu Nowogrodu Wielkiego z Hanzą i walkę miejscowego kupiectwa z zagranicznym. Materiałem, na podstawie którego zdaje się formułować wnioski autor, jest — sądząc z odnośników — przeważnie starsza, przedrewolucyjna historiografia rosyjska. Wielka szkoda, że nie został tu uwzględniony cenny dorobek nowszej historiografii radzieckiej, zwłaszcza prace M. P. L e s n i k o w a i N. A. K o z a k o w e j, podobnie zresztą brak jest odsyłacza do pracy K. N. S e r b i n e j, przynoszącej obfity materiał dla obu rozdziałów.

Znacznie pewniej czuje się autor przy przejściu do zagadnień XVIII-wiecznych. Tu operuje już bogatym materiałem archiwalnym, który pozwala na szerokie stosowanie metod statystycznych. Druga połowa XVII w. i początek następnego stulecia nie mają tak obfitych zasobów źródeł zwłaszcza zestawień liczbowych, jakie zebrał mógł autor dla lat sześćdziesiątych XVIII wieku i następnych, toteż większość wniosków z pracy oparta jest na stu latach ód połowy XVIII do połowy XIX wieku, z przewagą na środek tego okresu. I tu dochodzimy do kwestii bardzo ważnej: wywody Jakowcewskiego stosują się w zasadzie do okresu panowania u k ł a d u k a p i t a l i s t y c z n e g o, gdy tymczasem autor zwykle formułuje swe wnioski teoretyczne tak, jakby dotyczyły one całości stosunków feudalnych. Uczyniwszy to zastrzeżenie, przejdźmy do omówienia zjawisk związanych z handlem rosyjskim od połowy w. XVIII. Rola kapitału kupieckiego w tym okresie — oto zagadnienie, któremu poświęcona jest reszta książki.

Warunki handlu w ustroju feudalnym różnią się bardzo znacznie od warunków handlu w formacji kapitalistycznej. Zjawiska znane każdemu historykowi, który miał do czynienia z problematyką gospodarczą feudalizmu — to ogromna dysproporcja cen takiego samego towaru na różnych terenach, nader silne wahania cen, wysoka stopa zysku itd. Zwłaszcza w handlu na dalekie odległości, handlu zagranicznym, częste było znaczne bardzo odchylenie ceny towaru od jego wartości. Np. kupcy angielscy sprzedawali swe tkaniny w Rosji częstokroć taniej, niż kosztowały one w Anglii, bowiem zysk, jaki mieli ze sprzedaży na swej wyspie towarów rosyjskich, zwracał im tę stratę. Odwrotnie — Rosjanie wyrównywali swój mały zysk ze sprzedaży Anglikom wysoką stopą zysku ze sprzedaży angielskich tkanin w swym kraju. Fakty te prowadzą do ogólnego wniosku, że w stosunku do warunków kapitalizmu handel ówczesny cechowało b a r d z o z n a c z n e odchylenie cen od wartości towaru.

Przed omówieniem dalszych cech kapitału kupieckiego w Rosji przechodzi Jakowcewski do przedstawienia składu socjalnego kupiectwa w XVIII w. Dzieli się ono na dwie zasadnicze grupy: kupiectwo zrzeszone w gildiach i kupiectwo rekrutujące się spośród pańszczyźnianego chłopstwa. Istniejące trzy gildie kupieckie nie skupiały jedynie kupiectwa. Autor wykazuje niezbicie, że w III gildii — najuboższej było wielu rzemieślników i rolników, a także pracowników najemnych. Obserwacja ważna jako korektura w zestawieniach statystycznych ludności. Zestawień zaś najrozmaitszych autor nie szczędzi. Na podstawie materiałów podatkowych z lat 1764—65 okazuje się, że np. w Moskwie daleko posunęła się koncentracja kapitału kupieckiego: 93 kupców podporządkowało sobie 46,9% całego kupiectwa tego miasta, liczącego ok. 8,5 tys. kupców, zrzeszonych w gildiach, i zmusiło ich do sprzedaży w kramach i sklepach, będących własnością owych 93.

Przechodząc do zagadnienia cen i dochodu handlowego, autor konstatuje i omawia podstawowy dla formacji feudalnej fakt, że źródłem zysku handlowego jest nieopłacona praca chłopca i rzemieślnika. Bezpośrednio eksploatuje kupiec jedynie swych pracowników najemnych (woźniców, dozorców itd.), pośrednio jednak również i chłopca, a to poprzez stosunki rynkowe. Wymiana nie według wartości jest podstawowym warunkiem działania kapitału kupieckiego (s. 77). Mechanizm tej wymiany był następujący:

Wartość produktów rolniczych przy jednakowej technice zależy od wydajności pracy, którą z kolei warunkuje jakość gleby i warunków klimatycznych. Kupiectwo przewożąc towary ściągało do swej kieszeni część renty różniczkowej. Zysk nie ograniczał się jednak do tego tylko. Kupcy umieli grać na podaży i popycie produktów rolnych. Konieczność opłacenia podatków zmuszała zwykle chłopca do sprzedaży swych produktów. W rezultacie zwiększonej nagle podaży po żniwach ceny spadały. Wiosną chłopca ze sprzedawcy przemieniał się w kupującego. Ceny automatycznie wzrastały. Aby zboże konsumpcyjne i siewne kupić, musiał chłopca szukać pracy zarobkowej. Zwiększona po-

daż siły roboczej zniżała jej cenę. Ponieważ jednak chłop jeść musiał, przy niższej cenie siły roboczej wzrastała cena żywności. W ten sposób — konkluduje autor (s. 82) — stosunki feudalno-pańszczyzniane przyczyniały się do odchylenia ceny od wartości, były jedną z przyczyn powstania wymiany nie według wartości. Wywód ten, który Jakowcewski ilustruje w dalszym ciągu obfitym materiałem źródłowym, znajduje jednak zastosowanie jedynie w warunkach rozwiniętej gospodarki towarowej. Przesłanką jego jest możność wolnej sprzedaży siły roboczej poddanych chłopów przez część roku. Nie zawsze przecież było to możliwe. Chciałoby się szukać analogii w stosunkach polskich: wydaje się, że są one ograniczone jedynie do czasów współczesnych omawianym zjawiskom w Rosji. System folwarczny drugiej połowy XVI i XVII w. nie dostarczał chłopom możliwości dorabiania sobie na zakup zboża siewnego; byłoby to anachronizmem. Najmujący się do pracy zbiegowie stanowili już problem odrębny, nie powracali bowiem z zarobkiem na siewy wiosenne. Czy nie ma natomiast analogii — choćby częściowej — ze znanym zjawiskiem pracy sezonowej *dielim*, *septimanalim* chłopów polskich u mieszczan, na co skarży się szlachta w *Statucie piotrkowskim*?

Opisane zjawiska prowadzą do stwierdzenia zasadniczej różnicy między kształtowaniem się cen w ustroju kapitalistycznym a w warunkach gospodarki towarowej przy feudalizmie: w drugim wypadku odgrywają rolę liczne czynniki dodatkowe, jak zależność poddańcza, forma wyzysku (pańszczyzna czy czynsz), a w rezultacie ruch cen towarów rolniczych i siły roboczej jest odwrotnie proporcjonalny, nie zaś w zasadzie wprost proporcjonalny, jak w warunkach rozwiniętego kapitalizmu (s. 113). W warunkach gospodarki „naturalno-poddańczej” — stwierdza autor — nie zamożny był bezpośredniego producenta stwarzał rynek i leżał u podstaw rozwoju kapitału kupieckiego, lecz przeciwnie, półgłodna vegetacja chłopów (s. 88). Wydaje się, że i to słuszne stwierdzenie należy nieco ograniczyć; jest ono słuszne tam, gdzie istnieją możliwości powstania rynku wolnej siły roboczej, gdzie chłop może nająć się do pracy. Należy ponadto uwzględnić owego zamożnego chłopów jako konsumenta towarów. W dalszym ciągu swych powodów ukazuje go nam autor jeszcze jako przedsiębiorcę; uznajmy w nim także poważnego konsumenta.

W dalszym ciągu analizuje Jakowcewski zysk kupca oparty na wahaniami cen w ciągu roku. Okazuje się, że np. w r. 1778—79 w Tiumeni chłop sprzedawał — w rezultacie kupieckiej spekulacji i nacisku feudała — swe zboże średnio o 25% niżej wartości (s. 92). Rozważanie to należałoby poprowadzić dalej i obliczyć, jaką część urodzaju musiał chłop sprzedać i jaką wobec tego stratę ponosiła jego gospodarka. Wynik ten warto by zestawić z danymi o rozwarstwieniu wsi na tym samym terenie.

Dwa wnioski wyprowadza z powyższej analizy autor: 1) kapitał kupiecki rósł kosztem chłopów podwójnie — raz kosztem jego jako producenta sprzedającego i drugi raz kosztem konsumenta kupującego; 2) walka kapitału kupieckiego o zysk handlowy nie sprowadzała się do obniżania kosztów wytwarzania towaru, lecz jedynie do obniżenia ceny kupna i podwyższenia ceny sprzedaży. Nie wychodziła poza akty kupna i sprzedaży (s. 92 i n.).

Zgodnie ze swą metodą, wprowadzającą układ książki z analizy źródeł zysku handlowego, przechodzi autor do zagadnienia drugiego źródła zysku. Jest nim mianowicie bezpośrednia eksploatacja siły roboczej, zatrudnionej przez kupca, dziedzina, gdzie kapitał handlowy nadaje towarowi nową wartość. I tu oprócz rozważań teoretycznych otrzymujemy obfity materiał źródłowy, który pozwala obliczyć zysk z przewozu towarów w stosunku do ich ceny. Przy np. o 200% wyższej cenie zboża i mąki w Moskwie niż w Orle (1815 r.) nawet wysokie koszty transportu (55 — 85%) pozwalają na około 120% zysku. Podobnie jak to było z wahaniami cen, także kwestia transportu daje autorowi okazję do ciekawych rozważań i wniosków. Rozważa on

różnicę wynikającą z wyodrębnienia się osobnej grupy przedsiębiorców transportowych, stosunki między nimi a kupcami — właścicielami towarów przewożonych. W końcu tego rozdziału bliżej bada Jakowcewski kształtowanie się wartości i ceny siły roboczej wynajmujących się do pracy chłopów. Pomyślny urodzaj zmniejsza podaż siły roboczej, która drożeje przy jednoczesnym potanianiu płodów rolnych (w wyniku urodzaju). Gdy plony są niskie, ceny kształtują się wysoko. Autor formuluje wniosek, wynikający już z rozważań rozdziału poprzedniego: gdy w warunkach kapitalizmu wysokość płacy roboczej określa się wg wartości towarów wchodzących w zakres zapotrzebowania klasy robotniczej, to tu przeciwnie — mamy do czynienia ze spadkiem płacy związanym ze wzrostem cen. Wniosek, poparty materiałem statystycznym, przedstawiającym wahania cen towarów i siły roboczej w różnych guberniach Rosji (s. 113 i nast.), jest w pełni przekonywający, o ile dotyczy stosunków feudalnych. Natomiast przeciwstawienie tych ostatnich stosunkom w formacji kapitalistycznej jest zbyt kategoryczne. Dla splotu skomplikowanych zjawisk zachodzących w gospodarce kapitalistycznej na wsi sezonowa praca chłopów małorolnych w majątkach obszarniczych i kułackich jest przecież również charakterystyczna. Czynniki rozważane przez Jakowcewskiego działają tu także w pewnym stopniu. Nie należałoby więc porównywać stosunków w rolnictwie feudalnym ze stosunkami w przemyśle kapitalistycznym, lecz raczej z kapitalistycznym rolnictwem przy uwzględnieniu wpływu miejskiego rynku siły roboczej. Zagadnienie jest, nawiasem mówiąc, pasjonujące, zwłaszcza w warunkach zacofanego, obciążonego feudalnymi przeżytkami rolnictwa.

Inny wniosek wiąże zysk handlowy ze zjawiskiem pańszczyzny: ustrój feudalny, zmuszający chłopą do płacenia czynszu (niezależnie od postaci), przyczyniał się aktywnie do obniżenia płacy roboczej wynajmującego się dodatkowo chłopą. Szczególnie niska płać robocza była tam, gdzie kwitła pańszczyzna: obciążeni nią chłopci nie mogli się oddać, a kupiectwo mogło wynajmować siłę roboczą po jeszcze niższych cenach (s. 117).

Rozdział VI omawia walkę o zysk między kupiectwem miejscowym i zagranicznym w ramach samych gildii i wreszcie między handlującymi chłopami a kupiectwem zrzeszonym w korporacjach (gildiach).

Nieco miejsca poświęca autor kwestii wpływu samego istnienia gildii na zysk handlowy, wysoko oceniając ich znaczenie w utrzymywaniu monopolistycznych cen w interesie członków korporacji. Samorząd, uzależniony zresztą bardzo silnie od państwa, zapewniał kupcom przewagę nad rozdrobnionym luźnym kupiectwem i dawał oręż w walce z handlem obcym. Wewnątrz gildii następowała koncentracja kapitału kupieckiego, pogłębiało się rozwarstwienie ludności miejskiej: nagromadzenie kapitału handlowego następowało więc nie tylko kosztem chłopą, ale i ubogich warstw miasta (s. 138).

„Handlujący chłopci” byli w omawianym okresie poważną konkurencją dla kupiectwa. Ukaz z r. 1699 zakazuje im wprawdzie sprzedawania swoich towarów w kramach i w ogóle zajmowania się handlem, ale oczywiście nie przerwało to chłopskiego handlu. Gildie odgrodziły się ostro od chłopów licznymi zakazami przyjmowania ich do siebie.

Kupiecki kapitał zamożnych chłopów wyrósł z wyzysku biednego chłopstwa głównie dopiero w XVIII w., w drugiej jego połowie stając się poważną konkurencją także przywilejów — obiektywnie popychała ich ku obronie starych form feudalnych. Przeciw nim chłopci-kupcy łączyli się w *artele* — zrzeszenia handlowe. Z biegiem czasu w mieście. Walka o zysk prowadziła kupców zrzeszonych do obrony korporacyjnych wśród chłopów wybijają się silniejsze ekonomicznie jednostki i przekształcają *artel*

w podległą sobie grupę „skupywaczy”, koniecznych dla rozszerzenia obrotów bogatego kupca.

W walce tej chłopci mieli po swej stronie szlachtę, której musieli się okupywać.

Ukazy z lat 1804 i 1806, zezwalające na nieskrępowany handel chłopów, zadały silny cios monopolowi handlu gildii; przyczyniły się do wzrostu chłopskiego handlu — pijawki, wysysającej z biedoty produkt dodatkowy — istotnego czynnika rozwarstwienia wsi.

Dwa ostatnie rozdziały poświęca autor stosunkowi szlachty do kupiectwa i podporządkowania kapitału kupieckiego przemysłowemu.

W pierwszym z nich (VII) porównuje sposoby przywłaszczania produktu dodatkowego przez feudała i kupca. Kupiec był nieodzownie potrzebny klasie feudalnej: gdy feudał dysponuje pańszczyźnianą siłą roboczą lub resztą produktową — potrzebuje kupca, aby realizować produkt dodatkowy w pieniądzu; jeśli dysponuje czynszem chłopskim — to chłop, by go uiścić, musi u kupca sprzedać swe produkty; jeśli wreście za te pieniądze feudał pragnie nabyć towary, również musi zwrócić się do kupca. Wszystko to nie zmienia faktu, że między kupiectwem a feudałami trwa walka o podział produktu dodatkowego pracy chłopskiej. W walce tej szlachta posługuje się ustawodawstwem, a w sferze ekonomiki popiera konkurenta kupiectwa — handlujących chłopów.

Jak dotąd, rozważania autora dotyczyły przeważnie pierwotnej akumulacji kapitału — jego narodzin. Rozdział ostatni (VIII) dotyczy już okresu, w którym kończy się rola kapitału kupieckiego, kiedy podporządkowuje go sobie kapitał przemysłowy.

Wzmożenie lokat kapitału kupieckiego w przemyśle, które charakteryzuje w Rosji zwłaszcza początek XIX w., tłumaczy Jakowcewski rosnącą konkurencją w sferze handlu, na skutek której spadła znacznie stopa zysku (s. 175). Rozwijając handel w walce o wysokie zyski, kapitał kupiecki podcinał własną gałąź; stwarzał jednolity rynek krajowy, przy którym stopa zysku musiała spaść wraz z niwelacją lokalnych cen. Niwelacja cen nie oznacza jednak zmniejszenia wyżysku chłopca: mimo spadku stopy zysku, wraz ze wzrostem towarowości jego gospodarki związaną z rynkiem przynosi mu w ostatecznym rachunku coraz większą stratę (por. dokładne uzasadnienie, s. 176). Kupiectwo z biegiem czasu musi walczyć na dwa fronty, broniąc straconych pozycji: przeciw bogatym chłopom organizującym na wsi nakład i sprzedającym jego produkty oraz przeciw pojawiającym się na placu boju miejskim fabrykantom. Ci ostatni zaczynają dyktować ceny, stopę zysku. W miarę rozwoju przemysłu zanika samodzielna rola kapitału kupieckiego. Zmuszony on jest sam zająć się produkcją. Uzależniony od przemysłu — rodzi się jeszcze w skali masowej na wsi jako produkt jej rozwarstwienia (s. 181).

Książka Jakowcewskiego spełnia ważne zadanie pracy naukowej: nie tylko daje nowe, twórcze osiągnięcia, ale także wysuwa ważną i istotną problematykę naukową. Czytelnikowi po przeczytaniu jej nasuwają się liczne analogie i różnice w rozwoju stosunków na innych terenach. Niewątpliwie nie będzie mógł pominąć tej pracy badacz wsi polskiej w XVIII i XIX wieku, zwłaszcza badając nie opracowane u nas dotychczas należycie zagadnienie roli i znaczenia czynszowania chłopów.

Wielką trudność przy korzystaniu z pracy Jakowcewskiego sprawia niedostateczne przedstawienie warsztatu naukowego. Odsyłacze są nader lakoniczne, ograniczające się z reguły do sygnatury aktu znajdującego się w CGADA. Czytelnik polski, nie zapoznany z tym przebogatym zasobem archiwalnym, nie orientuje się w podstawie źródłowej rozumowania i dowodu. Sądząc z sygnatur, autor oparł się głównie na zasobach organów gospodarczych władz centralnych cesarstwa, zwłaszcza na dokładnych sprawozdaniach skarbowych. Wobec znanej niechlujności carskiej statystyki, o której pisał

Le nin w *Rozwoju kapitalizmu w Rosji*, niewątpliwie szkoda, że Jakowcewski nie dał nam jednego jeszcze przyczynku do interpretacji tych źródeł.

Książka przy swych niewielkich rozmiarach zawiera wiele kwestii ubocznych, wartych dalszego rozpracowania. Autor konsekwentnie rozwija linię dowodzenia, nie rozpraszając się na zagadnienia drobne. Świadomie też, jak się zdaje, pomija wszystkie kwestie nie wiążące się bezpośrednio z podstawową rolą kapitału kupieckiego w sferze akumulacji: nie znajdujemy więc wywodów na temat roli kapitału kupieckiego w sferze kultury. Ale jednocześnie na dalszy plan zepchnięta została rola kapitału kupieckiego inwestowanego w przemysł przed wiekiem XIX (o czym w rozdz. VIII); Podobnie też, jak to było z dyskusją nad Pokrowskim, nie ustosunkował się autor do wielkiej dyskusji nad rozwojem manufaktury rosyjskiej. Na plan pierwszy — i to niemal jedyny — wystąpiła kwestia podstawowa: kapitał kupiecki a rozwarstwienie wsi. Opracowanie tego zagadnienia uczyni niewątpliwie książkę Jakowcewskiego nieodzownie potrzebną wszystkim badaczom schyłku feudalizmu. Oby stała się ona przykładem współpracy dyscyplin pokrewnych, za którym pójdą badania dalsze.

Antoni Mączak

B. Baranowski, Z. Libiszowska, R. Rosin, *Położenie chłopów u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Wybór tekstów źródłowych*, Książka i Wiedza, Warszawa 1953, s. 260.

Wydawnictwo, jak wynika z ujęcia i sposobu opracowania materiału źródłowego, ma charakter popularno-naukowy. Zebrane przez wydawców materiały obejmują — z małymi wyjątkami — okres od połowy XVIII w. aż do trzeciego rozbioru. Uwzględnione teksty są bardzo różnorodne: obok materiałów o charakterze narracyjnym — pamiętnikarskich, publicystycznych, fragmentów z literatury polemicznej, a nawet pięknej uwzględniono również źródła o charakterze prawnym — wilkierze, konstytucje sejmowe, materiały sądu referendarskiego (pozwy sądowe, dekrety) itd. oraz supliki chłopskie. Wydawcy nie ograniczyli się do tekstów już drukowanych, ale w bardzo znacznej mierze sięgnęli do źródeł rękopiśmiennych, wykorzystując w szerokim zakresie, zwłaszcza księgi referendarskie i materiały związane z działalnością tego urzędu, oblatowane w księgach grodzkich. W tym zakresie podjęli się więc „pionierskiej” pracy edytorskiej, która poza wyborem odpowiednich partii nałożyła na nich obowiązek starannego — tym staranniejszego, że obliczonego na konsumenta często bezkrytycznego, nie fachowca — opracowania naukowego.

We wstępie rzeczowym, wprowadzającym w problematykę zagadnień wsi polskiej XVIII wieku, w sposób niewspółmiernie szeroki omówione zostały właściwie tylko bunty chłopskie. Inne natomiast kwestie, w przeciwieństwie do różnorodnej problematyki wysuniętej przy grupowaniu tekstów, potraktowano dosyć pobieżnie; szczególnie dotyczy to położenia gospodarczego chłopstwa. Przy omawianiu np. przemian gospodarczych w drugiej połowie XVIII w. w związku z powstawaniem manufaktur magnackich nie zwrócił autor uwagi na konsekwencje tego zjawiska w odniesieniu do wsi polskiej, które w danych warunkach historycznych wyrażały się znacznym wzrostem obciążenia chłopstwa. Proces oczyszczania wsi scharakteryzowany we wstępie zdaniem: „Niektórzy magnaci, dążąc do zwiększenia dochodowości swoich majątków oraz widząc wzrastającą na sile opór mas chłopskich, godzili się, by od swych poddanych pobierać zamiast pańszczyzny czynsz pieniężny”, (s. XXI) jest zbytnim uproszczeniem sprawy. Wprowa-